

Jerzy Mikułowski Pomorski

Etos warstw społecznych

Inteligencja. Między państwem a samodzielnym wyborem

Wstęp.

Dwa zagadnienie wymagają wstępnego wyjaśnienia. Pierwsze dotyczy granicy zjawiska inteligencji, rozumianej jako warstwa społeczna, drugie często wyrażanych dziś zapowiedzi jej zmiernictwa.

W dyskusji o inteligencji utrzymuje się pojęciowe nieporozumienie. Jest nim mylenie „posiadającej świadomość swojej odrębności, warstwy ludzi wykształconych z wąską kategorią wybitnych twórców, obecnych w każdym społeczeństwie, których nazywa się intelektualistami. Ta druga kategoria jest z szczególną grupą zawodową i często kieruje się odmiennymi wartościami, niż inteligenci. Intelektualiści są na ogół świadomi swego talentu, pozycji społecznej jaką on im daje, oraz szczególnych wymogów jakie stwarza mistrzowskie uprawianie ich zawodów. To też jest powodem, że różnią się od szeregowych inteligentów, choć można wymienić wiele przypadków, gdy intelektualista dzielił los inteligenta. Najbardziej znane przykłady rozbieżności między intelektualistami i inteligentami dotyczą ich stosunku do władzy, której często inteligent się sprzeciwia, a intelektualista korzysta z jej ochrony. Można jednak wskazać na szereg innych różnic dotyczących sfery aksjologicznej. Czasem wypowiedziana opinia, że wybitnym osobom można wybaczyć, to że nie stosuje do zasad obowiązujących prawdziwego inteligenta, jest potwierdzeniem tej różnicy.

Na różnice między intelektualistą – „klerkiem”, a warstwą wykształconą, często stanowiącą jego publiczność, zwracał uwagę Julien Benda (Gerald Popiel, Raj P. Mohan 1987) i Robert K. Merton (1982): podkreślając, że ich interesy i wartości często się rozchodzą. Postępując tym tropem Robert K. Merton wyróżnił tych intelektualistów, którzy orientują się na swoją inteligentną publiczność i tych co służą władzy.

Otóż w tekście tym chcę być wiernym tym rozróżnieniom. Przedmiotem moich rozważań jest

owa warstwa osób wykształconych mających poczucie misji wobec społeczeństwa, do których intelektualiści mogą należeć, lecz często się nie zaliczają. Inteligenci są także publicznością intelektualistów. O tej inteligencji pisze Jerzy Jedlicki, gdy stwierdza „że jedna z jej funkcji w kulturze polegała „na tworzeniu publiczności kulturalnej podtrzymującej istnienie, poziom i rozwój tak zwanej kultury wysokiej” (Jedlicki 2001), co odpowiada jej określeniu danemu przez Mertona. Stosunki między intelektualistami a inteligencją, często ich publicznością stanowią osobny problem i nie są objęte moimi rozważaniami.

Ostatnio rozważa się w Polsce problem dalszego trwania inteligencji, jako odrębnej warstwy społecznej. Hasło do dyskusji na ten temat dał artykuł w tygodniku „Wprost”¹, które to pismo jest bliskie kręgom młodej liberalnej inteligencji. Powody tej dyskusji charakteryzuje Ryszard Legutko (Legutko 2001) i wymienia ich cztery. Są to przekonania, że :

1. Wobec przywrócenia suwerenności, przestaje występować zapotrzebowanie na grupę specjalnych nauczycieli, która wywierałaby wpływ na resztę narodu.
2. Nowe społeczeństwo staje się coraz bardziej indywidualistyczne, a wraz z procesem takim musi upaść większość kolektywnych wyobrażeń i odpowiedzialności, których nośnikiem jest inteligencja.
3. System wolnego rynku sprawia, że intelektualiści staną się grupą zawodową, podobną do innych grup.
4. Procesy światowej homogenizacji spowodują upodobnienie się Polski do innych krajów, gdzie zjawisko inteligencji nie występuje.

Zgadzam się z wyrażonym w cytowanym wystąpieniu, poglądem Ryszarda Legutki, że zapowiedź odejścia inteligencji ze społecznej sceny nie jest trafna, zwłaszcza kwestionuję przekonanie „że system wolnego rynku wywoła zamieranie inteligencji. Z pewnością jednak dokonują się w niej poważne procesy rozwarstwienia, wynikłe z przyczyn ekonomicznych. One też powodują, że różnice między społeczną pozycją intelektualistów i inteligentów powiększa się i te dwie grupy coraz więcej dziś dzieli.

Równocześnie jednak, chcę się zastrzec, że powodem mego sprzeciwu nie jest oczywisty przecież fakt, że intelektualiści stają się osobną kategorią zawodową, lecz „że cały współczesny polski spór o istnienie inteligencji toczony jest pomiędzy różnymi jej odłamami i dowodzi potrzeby jej społecznej reorientacji.

¹ 1998 tygodnik „Wprost

To też jest powodem, że w pierwszym paragrafie niniejszego tekstu poświęcam tyle uwagi procesom, które prowadziły we współczesnej polskiej historii do jej postępującego rozwarstwienia.

1. Inteligencja jako przedmiot polityki obcej władzy.

Wbrew swej burzliwej historii, pod koniec 20- lecia inteligencja stanowiła już, wraz z ziemiaństwem i średnim mieszczaństwem, jedną warstwę społeczną, drugą w społecznej hierarchii, a bramą do tej warstwy było otrzymane solidne wykształcenie średnie (matura). Tak umiejscowiona w warstwowej strukturze zachowywała ona swoją obyczajową odrębność. Przez okres dwudziestolecia wtapiała się ona w strukturę społeczeństwa polskiego, gdy wkroczenie niemieckiego okupanta uczyniło z niej, wyróżniony przez wroga, przedmiot represji².

Można zaryzykować przypuszczenie, że gdyby nie to, iż, kierując się historycznym doświadczeniem z polskim „nieposłuszeństwem”, obce władze podjęły wobec niej represyjne działania, inteligencja mogła przetrwać do czasów obecnych, jako jedynie wyróżniający się składnik innej klasy społecznej - klasy średniej. Wydarzenia historyczne Drugiej Wojny Światowej powstrzymały proces przeobrażania się jej w klasę średnią i przywróciły polski problem inteligencji. Z chwilą, gdy jako całość, stała się przedmiotem działania obcej władzy, nastąpiło zatrzymanie procesu jej ewolucyjnego społecznego lokowania i cofnięcie się w jej rozwoju i procesie kształtowania się społeczeństwa polskiego. Okupant widział inteligencję polską w jej XIX-to wiecznej roli przywódcy narodowego oporu i swym represyjnym działaniem skierowanym przeciw całej tej warstwie, zmusił ją by na powrót weszła w tak niedawno porzuconą rolę.

Na terenach zajętych przez Werhmacht inteligenci, jako pierwsi, trafiali do więzienia, a z ziem włączonych do Rzeszy byli potem wysiedlani. Likwidacja polskich instytucji państwowych: urzędów, wydawnictw, szkolnictwa pozbawiła ją miejsc pracy i zepchnęła ją do zawodowego podziemia. Stanowiła ważny segment polskiego narodowego oporu. Z wojny wyszła doświadczona, lecz zarazem okaleczona.

Wojna przyniosła bardzo poważne straty wśród inteligencji. Bolesław Olszewicz w swej publikacji "Lista strat kultury polskiej (1.IX.1939- 1.III. 1946)" identyfikuje 4.400 nazwisk

² „Gdyby nie katastrofa wojenna i eksperyment komunistyczny, dalszy rozwój doprowadziłby prawdopodobnie do znacznego upodobnienia się naszej struktury społecznej do społeczeństw zachodnich.” Edmund Mokrzycki: Kapitałizm oswojony. Gazeta Świąteczna. 11-12 sierpnia. 2001, s. 10-13.

dodając, że "jest to drobna tylko część strat" (Olszewicz , 1947, s. X-XI) Warto w tym miejscu przypomnieć jego definicję osób które znalazły się na liście, co dobrze oddaje ówczesne określenie inteligenta : "obok uczonych, artystów i literatów, figurują w spisie działacze społeczni i polityczni, lekarze, technicy itd., zatem ludzie różnych zawodów, którzy w życiu Polski odegrali jakąś rolę. Jedno z kryteriów stanowiła praca społeczna danych jednostek, bo tylko myślicielom i artystom wolno być chyba, gdy zechcą samotnikami." Podkreśla to istotną inteligencką cechę : odegranie roli w życiu umysłowym, społecznym, czy politycznym kraju Inteligent był zaangażowany w dobro publiczne ,a polski inteligent w narodowe dobro. I takim widzieli go naziści.

Inny okupant , który wkroczył do Polski ze wschodu, a po wojnie przez dziesięciolecia tu rządził , prowadził wobec inteligencji swego kraju od lat określoną politykę. Rosyjska inteligencja służyła państwu, gdy polska, je wspomagała, lecz zarazem recenzowała jego działania. Była warstwą demokratyczną , nawiązującą do szlacheckiej idei jednostkowej wolności, gdy w formule rosyjskiej i sowieckiej miała być narzędziem władzy i ogniwem biurokratycznego hierarchizmu. W Polsce to ona była twórcą idei i ich nosicielem. W Związku Sowieckim miała cudzej idei służyć. Gdy poprzedni okupant swym działaniem represyjnym cofnął ją do porzucanej roli i w tej roli ją wzmocnił, okupant sowiecki wymagał zasadniczej zmiany jej charakteru, porzucenia tego, co przez poprzednika było na nowo wymuszone; zamysł sowiecki to naprawdę „siodłanie krowy”, przedsięwzięcie skazane na niepowodzenie.

W swej okrutnej socjotechnice władze sowieckie włożyły wiele wysiłku, by zmienić rosyjską inteligencję w posłuszne im narzędzie. Polegało to na niszczeniu i ponownej konstrukcji.

Oddaje ją dobrze cytat z listu z 1992 roku Feliksa Dzierżyńskiego do Unszlichta ³. Szef Czecha zalecał " nie tylko wydanie bądź aresztowanie poszczególnych osobników" , lecz także "

³ Tych ostatnich klasyfikowali jej polityczni opresorzy: W roku 1922 Szef Czecha Feliks Dzierżyński tak pisał na ten temat w liście do swego zastępcy Unszlichta:

„ Niezbędne jest opracowanie dobrego planu pracy , który będzie następnie regularnie uzupełniany i poprawiany .Trzeba sklasyfikować inteligencję w następujących grupach i podgrupach : 1. Pisarze, 2. Dziennikarze i politycy, 3. Ekonomści (niezbędne jest utworzenie podgrup: a.) finansiści, b.) specjaliści od spraw energii, c) specjaliści od transportu, d) handlowcy, e) specjaliści od współpracy itd. 4. Specjaliści z dziedzin technicznych (tu też narzucają się podgrupy : a) inżynierowie, b) agronomowie, c) lekarze itd. 5. Profesorowie uniwersytetu i ich asystenci itd. Informacje o wszystkich tych panach powinny pochodzić z naszych departamentów i zostać usystematyzowane przez Departament w spraw Inteligencji. Każdy intelektualista winien mieć u nas swoje akta... Trzeba mieć zawsze na uwadze fakt, że celem naszego departamentu nie jest tylko wydanie bądź aresztowanie poszczególnych osobników, ale udział w opracowaniu ogólnej linii politycznej w stosunku do specjalistów: ich ścisłego nadzoru i poróżnienia, ale również i promocji tych, którzy są gotowi nie tylko słowem, ale i czynem wspierać władzę sowiecką.” S. Courtois, N.Werth, J-L. Panne, A. Paczkowski, K. Bartosek, J-L. Margolin: Czarna księga komunizmu. Prószyński i ska. Warszawa, 1999, s. 134

opracowanie ogólnej linii politycznej w stosunku do specjalistów: ich ścisłego nadzoru i poróżnienia, ale również i promocji tych, którzy są gotowi nie tylko słowem, ale i czynem wspierać władzę sowiecką".

Inteligencja od zarania Polski Ludowej była przedmiotem świadomej polityki władz, która miała ją dzielić i nią manipulować. To kolejna i długotrwała próba obcej interferencji w strukturę społeczną Polski. Efekty obu są nadal odczuwane. (Hirszowicz; 2001)

Historia PRL była okresem manipulowania inteligencją, celem nadania jej charakteru służebnej wobec władzy kategorii społecznej, na wzór inteligencji sowieckiej.

Połączona myślą odzyskania i utrzymania narodowej niepodległości, inteligencja polska była w istocie nie jednolita, a dzieliło ją przywiązanie do trzech wartości: narodowej tradycji, sprawiedliwości społecznej i cywilizacyjnego postępu. Na tej podstawie można mówić o jej orientacjach : prawicowej, lewicowej i liberalnej. Dla hitlerowskiego okupanta wszystkie one były wrogie i na równi je represjonował, władze komunistyczne wspierały jedne ,a zwalczały drugie. Nadto starały się podziały te pogłębić, prowadząc politykę popierania i represji.. Wobec każdej z nich władza prowadziła odrębną politykę, która jednak w historii PRL-u zmieniała się..

Szczególnie późne lata 40-te i wczesne 50-te odznaczały się represjonowaniem i marginalizowaniem inteligencji prawicowej, zwanej przez władze reakcyjną. Przyjmowało to różne postacie : od ideologicznego zwalczania w otwartym dialogu ⁴, poprzez inwigilowanie i likwidowanie różnych swobodnych form dyskusji ⁵, zamykaniem prawicowej prasy , lub przejmowanie jej przez ugodowe wobec władz i realizujące jej politykę ugrupowania nazywające się "chrześcijańskimi" lub "katolickimi".

Celem polityki wpływania na proces kształtowania się inteligencji była eliminacja potencjalnych zwolenników orientacji prawicowej, których poszukiwano pośród osób z warstw przez nową władzę represjonowanych , oraz ich dzieci . Od późnych lat 40-tych władze prowadziły selektywną politykę eliminowania osób z pewnych kręgów określanych jako " reakcyjne" z możliwości otrzymania wykształcenia czasem średniego, ale najczęściej wyższego, w tym szczególnie wyższego humanistycznego. Młodym osobom, które nie działały w komunistycznych związkach młodzieżowych, lub nie wyraziły gotowości wstąpienia do PZPR, odmawiano zatrudnienia na stanowiskach dydaktycznych i naukowych w wyższych uczelniach. Prowadziło to w rezultacie do marginalizacji inteligencji prawicowej i utożsamianie wartości

⁴ por. toczone w latach 40-tych polemiki prasowe zwane sporem między marksistami i katolikami.

prawicowych, religijnych i narodowych z przyjęciem postaw wrogich władzy komunistycznej. Inteligencja lewicowa była promowana i starano się jej nadać pozycję jedynej warstwy ludzi oświeconych, którzy mogą być akceptowani przez system. Propaganda lat dziesięciolecia 1945-1955 stworzyła negatywny wrogi wobec nowej władzy stereotyp tradycyjnego polskiego inteligenta, którego przeciwieństwem miała być lewicowa inteligencja "pracująca". Od tej grupy wymagano jednak poważnych serwitutów w postaci udziału w propagandzie, mającej na celu przekształcenia społeczeństwa w podatne nowej władzy anonimowe „socjalistyczne masy” (Palska, 1994; Tomasik, 1999), co łączyło się to z polityką ograniczenia swobody działania inteligencji lewicowej.

Przełomowy rok 1956 doprowadził do pojawienia się nowych form wewnętrznego dialogu - klubów w różnych inteligenckich orientacjach. To grupa inteligencji lewicowej odegrała ważną rolę w przygotowaniu zmian 1956 roku. Organ tej inteligencji tygodnik "Po prostu" był heroldem zmian. Lecz jego starania pojednania się z inteligencją prawicową ograniczały się do nawoływania o tolerancję wobec niej. Samo zaś "Po prostu" miało silny nurt laicki i antykościelny, czego przejawem był znany artykuł Janusza Kuczyńskiego "Uroki wiary", który był w 1955 roku dyskutowany publicznie w kręgach studenckich z udziałem dyskutantów - oponentów z politycznie koncesjonowanego "PAX"-u.

Jednak polityka anty-inteligencką rządów Władysława Gomułki, której przejawem było zamknięcie tygodnika "Po prostu", zantagonizowała inteligencję lewicową, co doprowadziło do wypadków marca 1968, gdzie oskarżana o anarchię i sprzyjanie obcym narodowo interesom odczuła smak prześladowań, jakie władze od dawna stosowały wobec inteligencji prawicowej.

Swoboda głoszonych przez inteligencję lewicową nieortodoksyjnych poglądów wywołały reakcję władzy. Dyskusje ograniczono, a ta inteligencka orientacja określana była mianem „rewizjonistycznej”. Marzec '68 była szczytowym momentem jej zwalczania.

Walczące wówczas o przejęcie władzy ugrupowania partyjne zaczęły w drugiej połowie lat 60-tych selektywnie nawiązywać do ideałów inteligencji prawicowej szermując argumentami narodowymi.

Pojednanie inteligencji lewicowej z katolicką inteligencją prawicową nastąpiło dopiero z końcem lat 70-tych.⁶

Inteligencja liberalna była początkowo mniej widoczna. Skierowana ku formom rządów

⁵ Por. represje wobec Koła Logofagów w Krakowie.

demokratycznych oraz wartościom gospodarki rynkowej była przez władze ignorowana, lub wykorzystywana jako okazjonalna przeciwwaga dla "zacofanej" inteligencji prawicowej i "anarchizującej" inteligencji lewicowej. Jednak jej starania o własne pismo dla inteligencji liberalnej⁷ zostały odrzucone, a w latach 60-tych bliska jej teza o konwergencji systemów społeczno-gospodarczych została przez władzę uznana za herezję. W 1956 roku inteligencja liberalna wprowadziła hasło nowego pozytywizmu, pracy dla Polski w warunkach podległości, nawiązując do historycznych wzorców z połowy XIX wieku. Ta myśl znalazła zrozumienie u władz w epoce Edwarda Gierka. Zwrócono się wówczas do „pozytywistycznej” inteligencji liberalnej, traktując ją jako „znającego świat nosiciela pragmatycznych wartości nowoczesnego społeczeństwa, owych „fachowców”, na których, nowy sekretarz chciał oprzeć swoje nieideologiczne państwo. Do lansowanego wówczas wzorca „ bezpartyjnego fachowca” bardziej pasował inżynier „inteligent techniczny”, niż humanista, stąd intelektualne podstawy samoświadomości tej grupy były dość proste i nie odwoływały się do rozwiniętej zachodniej myśli liberalnej, sprowadzając się do uczciwości zawodowej oraz polskiego patriotyzmu. W latach przełomu inteligent- pozytywista epoki gierkowskiej stał się symbolem architekta nieudanego procesu „ socjalistycznej” modernizacji.

Wszystkie te zabiegi okazały się ostatecznie nie skuteczne i dążenia do zmiany, a w efekcie odrzucenia niechcianego systemu przeważały jednocząc wszystkie trzy odłamy polskiej inteligencji. Lewicową ponieważ nie podobał się jej ten socjalizm, prawicową ponieważ negował on wartości religijne i narodowe, liberalną ponieważ był cywilizacyjnie zacofany.

Zanim to jednak nastąpiło dokonało się wzmocnienie inteligencji, poprzez uruchomienie przez władzę mechanizmów społecznej ekskluzji, które zawsze inteligencję kształtowały. To, że nie są pełnoprawnymi obywatelami swego państwa dowiedzieli się prawicowi inteligenci w roku 1945, lewicowi w 1968, a liberalnym przypominano o tym przy różnych okazjach, by w latach 70-tych do niej się odwoływać – jednak niepowodzenie gierkowskich reform uczyniły z niej tych reform zbyt surowego krytyka. Pod koniec rządów komunistycznych wszystkie odłamy inteligencji znalazły się w grupie oponentów bankrutującego ustroju, w tym też część nowej warstwy urzędniczej.

Ta polityka władz nie tylko integrowała i wzmacniała, ale dała także swe patologiczne efekty. Obok małej grupy ludzi coraz czynniej angażujących się w inteligencki opór większość

⁶ Por. znana publicystyka Adama Michnika.

inteligencji popadało w stan stagnacji i poczucia absurdu powoli upadających rządów komunistycznych i reagowało na to cynizmem i ucieczką we własne, prywatne światy. Zagraniczny dziennikarz komentował wówczas, że narody Europy Środkowej różnie reagują na stworzony przez władzę stan beznadziejności i „że ma to związek z ich narodowymi charakterami : Węgrzy uciekają w samobójstwa, Czesi w podlewaną piwem beczynność, Polacy w wisielczy humor i silny alkohol. Polska - ten "najwesełszy barak w obozie socjalistycznym" była wulkanem humoru kontestującego „zwykle na cyniczny sposób, daną sytuację. Publicyści pytali czemu jest tak wesoło skoro jest tak beznadziejnie?

Wszystkie odłamy inteligencji wystąpiły zgodnie w latach 80-tych sprzeciwiając się polityce władz, co doprowadziło do historycznego przełomu. Mimo tej zgodności podziały na inteligencję prawicową, lewicową i liberalną przetrwały i odżyły w nowej politycznej rzeczywistości.

2. Stara i nowa inteligencja.

Lata pierwszej "Solidarności" oraz lata Czasu Wojennego miały traumatyczny charakter i odbiły się na etosie polskiej inteligencji.

Wybuch "Solidarności" doprowadził do odkrycia społecznych więzów. Indywidualistyczni Polacy stali się kolektywistami. Nad wytworzeniem kolektywizmu trzeba było popracować. Wspomnienia z chwil sierpnia 1980 przynoszą dowody tworzenia się mechanizmów społecznej solidarności (Mikułowski Pomorski, 2001a). Wesołkowaty Polak stał się osobą poważną.

Narzuconie Stanu Wojennego przyniosło traumę zmiany . Pierwszą reakcją była ucieczka w życie prywatne, gdzie odkrywano szereg humanistycznych wartości.

Drugą była lektura, zwłaszcza prac zapomnianych i nie mieszczących się w kanonie lewicowego inteligenta. Podziemnie wydawane książki należały w dużej mierze do kanonu lektur inteligencji prawicowej. W tym czasie odbyte lektury zmieniły ogląd świata wielu inteligentów.

Przez doświadczenia dekady lat 80-tych polski inteligent postarzał się. Narzucona przez władze postawa wiecznego młodzieńca ustąpiła ; inteligent stał się dorosły i nabrał poczucia odpowiedzialności.

Lecz już wczesne lata 90-te postawiły go w zupełnie nowej roli. Musiał podjąć wyzwania nowej dynamicznej i nie znanej rzeczywistości.

Dawne podziały wewnątrz inteligencji nie były zamknięte i spory pomiędzy prawicowcami,

⁷ Tygodnik "Nowa Europa."

lewicowcami i liberałami odżyły. Lecz bez względu na to, jak gwałtownie się one manifestują, prawdziwym kontrowersyjnym partnerem starego inteligenta stał się inteligent młody. Polska, po raz pierwszy od wielu lat, stanęła w obliczu konfliktu pokoleń. Od wielu lat, ponieważ lata komunizmu utrzymywały wielu dorosłych inteligentów w stanie przedłużonej młodości, a młodzi ludzie w swym sprzeciwie na warunki ustrojowe szybko orientowali się, że narzekający starsi są bardziej od nich autentyczni.

Obecnie młodzi wolni od doświadczeń starszego pokolenia lepiej i trafniej percypowali nową sytuację i łatwiej potrafili się w niej znaleźć. W jej składzie też dokonuje się podział. Jedni uważają się za innowatorów, starających się zmienić warunki gospodarcze i społeczne dzięki własnej pomysłowości, która jest twórcza, lecz ma wiele cech działania dyletanckiego. Uważają, że polskie warunki są swoiście odrębne i nie można w nich skutecznie działać stosując tylko rozwiązania wypróbowane w innych społeczeństwach. Drudzy uważający się za „profesjonalistów” stanowią grupę naśladowców obcych rozwiązań, nie uciekając do własnej twórczej pomysłowości. (Mikułowski Pomorski, 1999) Zwłaszcza ci ostatni spotykają się z surową krytyką starej inteligencji.

Tradycyjna inteligencja przyjęła postawę obronną, gdy nowa inteligencja zaczęła ją kontestować. Spór jaki zaistniał między tymi dwoma odłamami inteligencji jest w znacznym stopniu sporem pokoleń. Kryterium odnoszonego w tej walce sukcesu - możliwość uzyskania szerszej społecznej akceptacji. Zadziwiające, że ten teatr walki o wpływy odbywa się przed audytorium reszty społeczeństwa, które, wzorem lat 30-tych a Europie nazywa się masami. Zastosowanie tego terminu jest dziś archaiczne. Masy dały o sobie znać w XIX wieku niepokojącymi władze zachowaniami kolektywnymi tłumów, w latach dwudziestych 20-tego przyjęły postać rzesz konsumentów, by w 30-tych przemienić się w masowe audytoria kultury popularnej (Mikułowski Pomorski, 1976). Były zjawiskiem społeczeństwa przemysłowego i z nim zeszyły z historycznej sceny. Polska żyła w społeczeństwie industrialnym przez stosunkowo krótki okres (1974-1991) (Terborn, 1998) stając się szybko społeczeństwem usług. Tymczasem termin masy w zastosowaniu do nie elitarnych warstw społecznych stosuje się dziś w dyskusji między socjologami.

Tradycyjna inteligencja polska, po okresie zagłębienia się w wartościach przeszłości oraz lektur tradycyjnej inteligencji prawicowej, buduje swe istnienie poprzez nawiązanie do dawnych wartości swej warstwy, które dawały jej podstawę do bycia klasą przywódczą w latach

społeczeństwa industrialnego. Inteligencja reprezentowała elitę, której przeciwieństwem, ale też przedmiotem jest oddziaływania, reszta społeczeństwa. Brak nowoczesnej teorii społeczeństwa polskiego (Lutyński, 1987) powoduje, że ten sięgający XIX-tego wieku podział utrzymuje się w dyskusji.

" Ludzie wykształceni, uczeni, artyści, politycy, wizjonerzy, słowem ci, którzy pragnęli coś zmieniać, doskonalić, rozwijać, zawsze byli mniejszością. Dopóki byli na górze i panowali nad masami ludności - narzucali im normy i wartości, ale i często traktowali jako tworzywo swych wizji i ambicji." - pisze Teresa Bogucka (Bogucka, 2001b) Tak działa stara inteligencja w poczuciu tracenia swej pozycji przywódczej.

Inaczej reaguje młoda inteligencja. Z właściwą swemu wiekowi czupurnością atakuje wartości starej inteligencji twierdząc, że jest lepiej dostosowana i przygotowana do tego, by skutecznie przemawiać do zmieniającego się społeczeństwa. Interesujące są argumenty jakich używa. Jeżeli pominąć obrazoburczą retorykę "dawania publiczności tego, co ona żąda", odwołuje się do zasad prowadzenia dialogu ze społeczeństwem w sposób bardziej swobodny, wychodzenie naprzeciw potrzeb otwartego dialogu, rozumienia reakcji społecznych, oraz odrzucenia skostniałych postaw patriarchalnych (Szczygieł 2001)

Inteligencja w krajach Europy Środkowej i Wschodniej miała zawsze problem swego właściwego miejsca w społeczeństwie. Polskie społeczeństwo przemysłowe stwarza nowe zadania dla osób wykształconych. Identyfikuje się je bądź z rolą tworzenia elit w różnych segmentach życia społecznego i gospodarczego, bądź z rolą nowych specjalistów.

Drugim czynnikiem podziału był różny stopień gotowości inteligencji do udziału w zmieniającym się społeczeństwie i jego gospodarce.

Nie wszyscy inteligenci dostali się do nowych elit, sam proces integracji do nowego systemu następował stopniowo. Konieczne było wykazanie się przydatnością do nowego systemu. Zależność procesów społecznego awansu do gospodarczej efektywności osób działających w strukturach publicznych i prywatnych powodowała, że pewne kategorie inteligentów traciły swe uprzywilejowane miejsce, które dawniej zajmowały. Ofiarą takiej selekcji społecznej padły osoby wykonujące dyskryminowane przez rynek zawody, a także te których umiejętności zawodowe okazały się niedostateczne. W końcu ci, którzy nie potrafili dostosować się do nowych warunków, z racji wieku, umiejętności, osobistej siły „przebicia” czy związaniami z odrzucanymi przez system instytucjami. Dało to o sobie znać w szerokiej dyskusji nad pozycją ekonomiczną

pewnych zaliczanych do inteligentnych zawodów takich jak: pracownicy naukowcy, zwłaszcza pewnych specjalności, lekarze, artyści, czy nauczyciele.

Dotychczasowi inteligenci lepiej mieli się w instytucjach państwowych. To też spowodowało, że inteligencja, dawniej bardzo krytyczna wobec państwa, stała się jego orędownikiem. Reguły, którymi kierowali się zwolennicy gospodarki rynkowej były odległe od inteligentnej misji społecznego posłannictwa. Dlatego też poważna część inteligencji tradycyjnej zwróciła ostrze swojej krytyki przeciw sektorowi prywatnemu

Osobny problem stanowiły narastające różnice pokoleniowe. Gospodarka poszukiwała ludzi młodych, do pracy w nowej ekonomii przygotowanych. Początkowo brak było takich osób, co powodowało zatrudnianie osób starszych, lecz w miarę rozwoju nowoczesnego wykształcenia zaczęli oni przegrywać w konkurencji z młodymi.

Proces zmian przebiegał w sposób skomplikowany i miał swoje krótkotrwałe etapy. Początkowo gospodarka poszukiwała osób doświadczonych w kierowaniu ludźmi i znajdowała ich wśród starszych absolwentów nauk technicznych, w miarę jak uświadomiono sobie, że dobre zarządzanie wymaga umiejętności komunikowania się z załogą, a coraz częściej z klientem, umiejętności humanistyczne zaczęły być cenione. To wyzwanie nie dociera jednak do starej inteligencji, która trwa w przekonaniu, że odebrane wykształcenie i wierność tradycyjnym zasadom czyni z niej kierującą społeczeństwem elitę.

Jest to o tyle zasadne, że osoby wykształcone razem z tymi, którym dziś dobrze się powodzi tworzą nową klasę średnią, na której zapotrzebowanie jest silnie odczuwane. To partnerstwo z członkami dawnej, pogardzanej, „inicjatywy prywatnej” nie odpowiada wielu tradycyjnym inteligentom, coż skoro od tego partnerstwa nie może się ona uwolnić.

Lesław Kula pisze: „Inteligencja pełni rolę zastępczą za elity innych grup społecznych, bo natura nie znosi próżni. Pełniła i pełni funkcje potrzebne do prawidłowego funkcjonowania organizmu społecznego, których nie wypełniają inne elity”. (Kula, 2001)

Takie wchodzenie w funkcję zastępczą jest bliskie temu czego inteligencja dokonała w latach dwudziestych XX wieku, wypełniając miejsce w rolę nierozwiniętej polskiej klasy średniej. (Kłoskowska 1999)

Te wszystkie zmiany spowodowały głębokie różnicowanie się współczesnej inteligencji polskiej. Jak na te zmiany reaguje ogólnospołeczna opinia publiczna? Z badań Jerzego Kwaśniewskiego wynika, że społeczeństwo nadal postrzega inteligencję jako ważną warstwę społeczną, w której

jednak zaszyły pewne przewartościowania:

" Repertuar cech kojarzonych z przedstawicielem inteligencji różni się w istotny sposób od tego, który stwierdzamy był w badaniach z lat osiemdziesiątych. Zachowują pewną widoczność, na plan dalszy zeszyły takie właściwości , jak : poziom moralny, dobre wychowanie, rozległe zainteresowania, szacunek ze strony innych czy wysoki poziom kulturalny. Dominują takie cechy przedstawicieli inteligencji :jak: posiadanie wyższego wykształcenia i rozległa wiedza. Powyższe wyniki wydają się korespondować z przypuszczeniami socjologów o zastępowaniu funkcji ideotwórczej inteligencji podejmowaniem przez jej przedstawicieli ról kwalifikowanych specjalistów (ekspertów)" (Kwaśniewski 1997)

W społecznej percepcji inteligencja istnieje, lecz też zmienia swój charakter. Przestaje być przywódcą całego narodu i kontrolerem jego zachowań, a staje się warstwą specjalistów zajmujących różne miejsca w społeczeństwie.

Tej zmiany stara inteligencja zdaje się nie spostrzegać, gdy młoda na nową swoją rolę inteligenta – specjalisty oczekuje.

Obecny spór na temat tożsamości współczesnej inteligencji polskiej wyraża narastającą konkurencję między starą i nową inteligencją.

3. Czy żyjemy nadal w strukturze społecznej społeczeństwa socjalistycznego?

Proponowany dziś, na użytek tego programu, podział społeczeństwa polskiego na robotników, chłopów i inteligencję niepokoi. Zakłada bowiem kontynuację bardzo spłaszczonej i uproszczonej i w istocie życzeniowej wizji społeczeństwa socjalistycznego.

Przyjęcie podziału na trzy klasy-warstwy było poważnym zubożeniem socjologicznej perspektywy. Wobec silnych kryteriów obiektywnych, które pozwalały wyróżniać robotników i chłopów, pozostała inteligencja , zwana przez marksistów nie klasą ,lecz warstwą, była składnicą pozostałych klas dawnego społeczeństwa, oraz miejscem dla ulokowania tych wszystkich społecznych grup tworów, które nie mieściły się w klasach robotniczej i chłopskiej. Z tym podziałem dotrwaliśmy do XXI wieku.

Potrzebnym wydaje się nowe spojrzenie na naszą strukturę społeczną w okresie wcześniejszym zwanym "socjalistycznym", by ukazać, czy owa życzeniowa stratyfikacja była prawdziwa. Chłopi z pewnością dzielili się na samodzielnych "prywatnych" gospodarzy i pracowników państwowych przedsiębiorstw rolniczych. Odmienne zachowania tych dwu kategorii dziś w okresie transformacji

dowodzą, że przedsiębiorczość i etos pracy poważnie różnią te dwie kategorie. Robotnicy dzielili się na kwalifikowanych i niekwalifikowanych. Łączyła ich praca u państwowego pracodawcy, lecz robotnicy kwalifikowani kultywowali szereg cech, które w okresie międzywojennym pozwalały im nazywać się "fabrycznymi rzemieślnikami".

Sprawa ta w jeszcze większym stopniu dotyczy tych wszystkich którzy znaleźli się w warstwie inteligencji. To nie tylko utrzymujący się podział na inteligencję humanistyczną i techniczną, ale też miejsce w tej warstwie prywatnych przedsiębiorców, których nazywano zwięźle "inicjatywą prywatną", co podkreślało, że wykonują prace nie mieszczące się w rutynowym działaniu, lecz są w pewnym sensie osobami twórczymi.

Pozostawię ten problem dalszym studiom. Tu chcę tylko zauważyć, że odmienne drogi jakie przeszli w okresie transformacji ludzie, którzy zaliczani byli do uproszczonych kategorii, wynikają nie tylko z różnic indywidualnych, lecz także społecznych.

4. Próba obiektywizacji przynależności do inteligencji.

Występowały również próby obiektywizacji tej przynależności. Obiektywnie by być niekwestionowanym inteligentem należało być: wykształconym, twórczym, kulturalnym, dobrze wychowanym, pełnić funkcje społecznego wychowawcy i podzielać wartości, którymi żyła inteligencja wraz konsekwencjami tego faktu. Ci którzy spełniali tylko część z tych warunków mogli być obiektywnie zaliczani do inteligencji, jak też mogli być z warstwy tej wyłączeni..

Joanna Kurczewska wskazuje na występujące w Polsce cztery koncepcje inteligencji. Jest to:

- 1) zbiorowość osób wyróżniających się wysokimi walorami intelektualnymi, artystycznymi, moralnymi;
- 2) zbiorowość osób trudniących się zawodowo pracą umysłową bądź artystyczną;
- 3) zbiorowość ludzi, którzy swą egzystencję opierają na pracy umysłowej i w związku z jej wykonywaniem znajdują się w określonym miejscu struktury społecznej oraz pełnią specyficzne funkcje w społeczeństwie i państwie ;
- 4) zbiorowość wyróżniona z uwagi na szczególny typ orientacji aksjologicznych wynikających z kompetencji intelektualnych.

Wszystkie te ujęcia nawiązują do sformułowania Karola Libelta, który pierwszy określił inteligencję jako tych wszystkich, którzy odebrawszy troskliwsze i rozleglejsze wychowanie przewodzą (narodowi, ludowi) wskutek wyższej swej (Kurczewska, 1998)

5. Inteligencja jako krąg społeczny.

Inteligencja była warstwą, lecz zarazem charakteryzowano ją jako krąg społeczny. Kręgi istnieją dzięki utrzymywaniu się między ich członkami komunikacji, bądź poprzez osobiste styczności, bądź dzięki krążeniu myśli. Zasięgi komunikacji mogą być poszerzane jak i ograniczane. To daje inteligencji pewną szczególną właściwość: możliwości kurczenia się na przemian z rozrastaniem. Procesy ekskluzji i inkluzji były i są właściwością tej warstwy – kręgu. Poprzez uczestniczenie w tej społecznej komunikacji można było być włączonym do inteligencji jak też z niej wyłączonym. Kto orzekał o tym uczestnictwie zależało zarówno od obiektywnych procesów historycznych, jak też od wynegocjowanych w rdzeniu tej warstwy decyzji zbiorowych. Sam ten proces negocjowania jest interesujący i zasługuje na dalsze badania, zwłaszcza dziś, gdy inteligencja rozpada się.

6. Płynność inteligentkich wartości.

Utrzymuje się nadal przekonanie, że istnieją inteligentkie tematy komunikacji (kryterium treści), oraz inteligentkie wartości (kryterium aksjologii), które są przedmiotem komunikacji. Ograniczenie koncepcji etosu do elementów treści wydaje się dziś uproszczeniami. Bowiem inteligencja zmienia treści, a także wartości⁸.

Ostatnie lata przyniosły wiele dowodów, że wartości w imię których występują przedstawiciele inteligencji, a także sposób akceptowania ich przez inteligentką opinię ulegają zmianom.

I tak przekonanie, że uczonej musi dobrze zarabiać - co godziło w przekonanie, że inteligent nie kieruje się motywami materialnymi - stało się w połowie lat 90-tych treścią inteligentkich przesłań. Odmienne nie dotyczyło to zarobków anestezjologów⁹, lecz znów dotyczyło pozytywnie pielęgniarek, co wskazywałoby na dokonującą się ewolucję, lecz zgodną z pewną ogólną tendencją¹⁰. Inteligencja jako krąg komunikacyjny może zmieniać treści swych komunikatów, lecz zachować

⁸ Wobec integracji z Europą odzywają się dwie warstwy społeczne, które są najmniej akceptowalne, bo nie podobne do tego co dzieje się w Europie: chłopcy i inteligencja. Miało to swoje odbicie w wielkim sporze o kondycję materialną ludzi nauki. dziś dotyczy służby zdrowia. (styczeń 1999). Oto kilka cech tego faktu. Prof. Janusz Czaplinski – pierwszy głośno protestujący został telewizyjnym autorytetem inteligentkim.

⁹ - por. list Marka Edelmana i odpowiedź anestezjologa wyrażający spór o to czy nie nadszedł już czas, by lekarz zarabiał przyzwyczajenie. Gazeta Wyborcza, styczeń 1999.

formy komunikowania.

7. Interpretacja etosu

Możliwość odmienną daje pojęcia postaw i meta postaw proponowanych jako element tego projektu. Postawa czyli *gotowość do umotywowanego działania* będzie występować tu jako dyspozycja do reagowania na dokonujące się i manifestującego różnymi przykładami nowe zjawiska społeczne, gdy meta postawą nazwiemy ogólną skłonność do aprobaty lub odrzucenia pewnych wartości, czy sposobów postępowania.

Etos , a właściwie ethos definiujemy za Marią Ossowską jako „ styl życia jakiejś społeczności, ogólną ... orientację jakiejś kultury, przyjętą przez nią hierarchia wartości bądź formułowaną explicite, bądź dająca się wyczytać z ludzkich zachowań (M. Ossowska, 1986) pamiętając, że zawarte są tam zarówno wyznawane i akceptowane treści jak i formy postępowania i rządzące nimi zasady.

Czy ethos słabnie, gdy treści się zmieniają ,a formy pozostają? Czy odstępstwo od treści ,a zwłaszcza wartości eliminuje z kręgu inteligencji? Czy też przestrzeganie pewnych etosowych form przy zmianie treści etosu nie jest dla istnienia inteligencji wystarczające ?

Etos jako perspektywa poznawcza

Wobec zmienności tematów i wartości cech wyróżniających inteligencję trzeba poszukiwać gdzie indziej. Nie w wartościach , lecz w **polu widzenia** , nie w treściach , lecz w **sposobach działania**. Pole widzenia jest z pewnością jednym z aspektów habitusu¹¹. Zasadza się na regule, że krąg ten ma swój własny obszar obserwacyjny, na terenie którego dokonujące się wydarzenia uważa się za ważne. Sposoby działania to styl komunikacji i rządzące nią zasady.

Pole widzenia inteligencji wyznacza m. in. jej a. humanistyczna optyka :nastawienie na człowieka, ujmowanie go całościowo – gestalt i historycznie b. pierwszeństwo interpretacji wobec faktów a, także c .dostrzeganie różnic społecznych na których fundamencie budowana jest wartość walki z niesprawiedliwością. : „: „*Jeśli się ma wątpliwość, gdzie jest sprawiedliwość, trzeba stanąć po stronie słabszego, biedniejszego. W ten sposób możemy być pewni, że się nie mylimy*” (Kaden, 2000)

Jak wskazuje powyższy cytat sam fakt nierówności przesądza o moralnej racji. Wystarczy, że ktoś

¹⁰ więc nie - dla lekarzy - techników, tak - dla tych którzy mają bezpośredni i trwały kontakt z pacjentem.

¹¹ „nawyku lub przyzwyczajenia dotyczącego stałego sposobu postępowania charakteryzującego jakąś osobę „ lub grupę – M. Pacholski, A Słaboń: Słownik pojęć socjologicznych. Kraków, 1997, s.55

domaga się sprawiedliwości dla słabszego- stwierdza, że może on z tego powodu cierpieć.

Zakładanie racji po stronie domagających się sprawiedliwości staje się regułą. Często brak założonej stronniczości tam gdzie ktoś głośno domaga się od władzy ustępstw budzi zdziwienie i wymaga wyjaśnienia. I tak Teresa Bogucka określa jako nietypowe, bo "prawicowe", przestrzeganie w takich wypadkach przez media ,skądinąd obowiązkowej w dziennikarstwie, zasady *audiatur altera pars*.¹²

Etos jako sposób działania – dyskurs

Inteligentka komunikacja społeczna .

Sposoby działania to pole rozległe i wymagające dalszych studiów. Patrząc na zagadnienie komunikacyjnie trzeba wyróżnić **inteligentki dyskurs**, jako odmienny od innych typów komunikowania się.

Pojęcie dyskursu dotyczy sposobu w jaki dana grupa komunikuje się ze sobą i uzyskuje zgodę . [N. Fairclough, 1999] Obejmuje on szereg czynników spośród których wymienię : selekcję uczestników i ich strukturę, przebieg dyskursu i źródła wiedzy oraz argumentów, kryteria argumentacji, efekt dyskursu. Dyskurs inteligentki zachowuje swoje odrębne cechy, które lepiej będą widoczne, gdy porównać je z innymi typami dyskursów.

Uświadomienie sobie odrębności dyskursu inteligentkiego będzie łatwiejsze, gdy porównamy go z innymi typami dyskursu występującego współcześnie w naszym społeczeństwie dyskursami : akademickim, menażerskim, urzędniczym i politycznym.

- **Dyskurs akademicki** rozmową specjalistów o różnym poziomie znajomości sprawy i różnych ,zhierarchizowanych pozycjach zawodowych. Jest racjonalny, to znaczy kieruje się zasadami logiki, odwołuje się do faktów, które stanowią kryterium prawdy, w końcu wolny jest od nacisku aksjologii, bo jego celem jest określenie granic wiedzy.

Dyskurs akademicki toczy się w kręgu specjalistów. Nie każdy ma prawo w nim uczestniczyć i nie każdy ma równy głos. Logika rozumowania i znajomość faktów są w nim zasadnicze. Dyskurs akademicki nie zakłada wniosków, impulsem do niego jest ciekawość problemu ,a celem osiągnięcie zgody na wnioski do granic ich intelektualnej poprawności. Można go sprowadzić do następujących czynników, które dotyczą: uczestników, ich struktury, zasady rozumowania, kryteriów argumentacji

¹² "Wydarzenia" są programem prawicowym.. Najpierw w znaczeniu podręcznikowym - od innych stacji odróżniają się bardziej wyważonym traktowaniem spraw społecznych. Zamiast automatycznie brać stronę protestujących, zestawiają racje różnych stron.." Teresa Bogucka: Telekreacja. Gazeta Wyborcza 11 kwietnia 2001, s.18

oraz celu prowadzenia dyskursu. Dyskurs akademicki można zatem scharakteryzować następująco:

1. Selekcja uczestników wg kompetencji
2. Nierówność uczestników
3. Przebieg kierowany logiką nauki – racjonalność
4. Liczą się fakty naukowe, które wyznaczają granice dyskusji
5. Aksjologiczna neutralność wniosków – efektem reasumcja wiedzy

Dyskurs menażerski służy celom poprawy sposobów zarządzania. Może dotyczyć zarówno spraw ogólnych - strategii działania jak i szczegółowych. Pozycje uczestników są w nim nie równe. Im szerszy ogład i lepsza znajomość sprawy tym pozycja w tym dyskursie jest wyższa. Jego przebieg kierowany jest szerokością poglądów najwyższego pozycją menażera. Przedmiotem dyskursu są fakty i narzędzia działania. Wnioski mają ułatwić procesy podejmowania decyzji.

- **Dyskurs menażerski:**

1. Selekcja uczestników wg kompetencji i władzy
2. Nierówność uczestników
3. Przebieg kierowany optyką głównego menażera - pragmatyczność
4. Liczą się fakty i narzędzia o wartości użytecznej
5. Wnioski związane ze sferą decyzji.

Dyskurs urzędniczy gromadzi wykonawców działań. Ich pozycje są nie równe. Jego przebieg wyznacza osoba najwyższa w hierarchii. Liczy się w nim znajomość przepisów określających swobodę działania oraz rutyna organizacji, do której zmiany muszą być dostosowane. Jego celem jest lepsze zarządzanie instytucją.

- **Dyskurs urzędniczy**

1. Uczestnicy ograniczeni do wykonawców.
2. Nierówność uczestników.
3. Przebieg kierowany przez najwyższego w hierarchii
4. Liczą się przepisy i rutyna
5. Związek z działaniem operacyjnym instytucji.

Dyskurs polityczny jest sporem o możliwości wywierania wpływu. Uczestniczą w nim konkurujące strony. Uczestnicy tego dyskursu mają równe pozycje, skoro dochodzi do dyskursu. Najczęściej dyskurs polityczny ogniskuje się wokół problemów, które mają być rozwiązane, problemów społecznych. Najczęściej takie problemy uświadamiają opinii publicznej media i one mają tu rolę

kierowania dyskursu przez podnoszeniu problemów, relacjonowanie jego przebiegu, w końcu rekapitulacji. Retoryka polityczna jest narzędziem prowadzenia tego dyskursu. Celem zaś osiągnięcie przewagi przez jedną ze stron.

- **Dyskurs polityczny**

1. Uczestnicy : konkurujące o wpływy strony
2. Równość uczestników.
3. Kierowany przez media
4. Liczy się retoryka
5. Efektem jest uzyskanie przewagi przez jedną ze stron.

Dyskurs inteligencki jest dobrze osadzony w tradycji tej warstwy- kręgu . Dyskurs inteligencki jest demokratyczny wewnątrz inteligenckiego kręgu. Kto dopuszczony został do kręgu na prawo wypowiadać się i być słuchanym. . Duże znaczenie pełnią w nim emocje , które są przejawem zaangażowania uczestników. Jego przebieg wynika z potrzeb i ekspresji uczestników. Demokratyczność inteligenckiego dyskursu wyklucza jego ograniczenia. W dyskursie inteligenckim przeważają jednak tematy powszechnie znane; stąd rola tych którzy tematy dyskursu przekonywująco uzasadnią. Waga retoryki jest tu szczególnie, do tematu trzeba umieć przekonać. Retoryka jest ważniejsza, niż wymowa faktów¹³. Demokratyczna wymiana zdań nie może być zdominowana przez tych, którzy górują nad pozostałymi znajomością sprawy. W końcu o przebiegu

¹³ Maria Hirszowicz wydobywa ten problem w przypadku polskiej zorientowanej ideologicznie inteligencji lat socjalizmu „Czy ideologie musiały popadać w konflikt z prawdą? Tak, skoro u ich podstaw nie leży – w odróżnieniu od naukowego poznania – dążenie do prawdy – dążenie do prawdy, lecz zgoła inne potrzeby, wobec których prawda ma pełnić rolę służebną.

Potrzeby owe to:

1. krytyka lub uzasadnienie istniejącego stanu rzeczy,
2. w przypadku krytyki wskazywanie alternatywnych celów, do jakich należy dążyć.
3. Mobilizowanie ludzi do działania na rzecz owych celów,
4. Uzasadnienie poczynań tych, którzy stoją na czele walki,
5. Legitymizacja i apologia osiągnięć uzyskiwanych w toku owej walki” s. 33

Tworzyło to zjawisko samooszukiwania się:

„Przyjęcie ideologii wiąże się z zespołem postaw, do których należą:

1. przekonanie, że twierdzenia sprzeczne z naszą ideologią są fałszywe,
2. brak ciekawości w odniesieniu do faktów, które mogą być tej ideologii zaprzeczeniem,
3. zahamowanie poznawcze, polegające na niezdolności do badania alternatywnych dróg myślenia,
4. niedostatki pamięci, czyli selektywna amnezja,
5. opisywanie własnego interesu jako interesu społecznego,
6. brak tolerancji i niechęć do grup osób wyznających odmiennego poglądy,
7. poszukiwanie kontaktu z tymi, którzy je podzielają,
8. tendencja do wcielania w życie wyznaczonej przez owe poglądy wizji świata i przełamywanie oporów tych, którzy jej nie akceptują.” Str. 39

dyskursu decyduje jego założony cel. Dyskurs podjęty rodzi się z etycznej reakcji na niesprawiedliwość świata. Dyskurs inteligencki ma czemuś służyć, a służy najczęściej sprawiedliwości. Inteligencja w swej misji edukacyjnej przypomina wartości, które zostały zakwestionowane.

- **Dyskurs inteligencki:**

1. Otwartość dla wszystkich członków kręgu
2. Równość uczestników.
3. Przebieg – kierowany indywidualnymi ekspresjami – co komu w duszy gra
4. Liczy się retoryka , wywód , a nie wymowa faktów. Krytycyzm.
5. związek wniosków z tematem lub ich wartość aktualna – sens moralny.

Dyskurs inteligencki różni się zasadniczo od dyskursu akademickiego, co podkreśla różnice między inteligencją a intelektualistami, a także od dyskursu toczzonego w strukturach organizacyjnych (menażerski i biurokratyczny). W dyskursie politycznym łączy go równość uczestników oraz rola retoryki w jego prowadzeniu.

Dyskurs inteligencki nie jest właściwością tylko polską. Ciekawe, że podobne cechy przypisywane są grupom inteligenckim w innych krajach¹⁴, a także nawet narodowym charakterom¹⁵.

Przywiązanie do inteligenckiego dyskursu zdaje się obecnie różnicować samą inteligencję.

¹⁴ Amerykański pisarz Stephen King tak ironicznie charakteryzuje amerykańskich inteligentów: " Pragnęli czynić dobro , co według nich oznaczało , że musza protestować przeciwko czemu tylko się da. Zaczęło się na początku lat sześćdziesiątych od protestów przeciwko segregacji rasowej ,potem przeskoczyli na Wietnam, a kiedy ten problem sie wyczerpał , wzięli na celownik Nixona, proporcje rasowe w szkołach (mogli recytować do znużenia kolejne wyroki sadowe w tej sprawie) , brutalność policji i znęcanie sie rodziców nad dziećmi. Oprócz tego istniało także mówienie. Kochali mówić prawie tak samo jak protestować . Byli gotowi w każdej chwili wziąć udział w całonocnej dyskusji na temat programu badań kosmosu, panelu dotyczącym ustawy o równouprawnieniu płci lub seminarium na temat alternatywnych źródeł energii. Uczestniczyli w Bóg wie ilu "gorących liniach" -chodziło o gwałty ,narkotyki, dzieci uciekające z domu - a także w starych , dobrych "telefonach zaufania " , gdzie mógł zadzwonić każdy, kto miał zamiar popełnić samobójstwo , i wysłuchać współczującego głosu , perswadującego mu : " Słuchaj stary, nie rób tego, masz pewne zobowiązania wobec pozostałych członków załogi statku kosmicznego" Ziemia" po dwudziestu lub trzydziestu latach nauczania na uniwersytecie człowiek nabiera odruchu psa Pawłowa i zaczyna ślinić sie na dźwięk dzwonka. Przypuszczam, że można to nawet polubić." Stephen King : Christine . Prószyński, Warszawa, 1998. s.25-26,

¹⁵ Specjaliści komunikacji w biznesie tak charakteryzują orientację kulturową Francuzów:

Styl poznawczy: przyjmują informację by o niej debatować, będą szybko zmieniać zdanie, lecz silny etnocentryzm nie pozwala im zaakceptować co jest sprzeczne z ich normami kulturowymi. Ważne dla nich są idee, uprawiają wiedzę z perspektywie analitycznej i krytycznej. Traktują każdą sytuację jako problem wyjątkowy i uruchamiają całą swoją wiedzę, by podjąć problem. Strategie negocjacyjne- co ich przekonuje -argumenty winny być podjęte z perspektywy analitycznej i krytycznej, wraz z elokwentną retoryką i logicznie. Uwielbiają debatować, dążąc do efektu, niż szczegółu, wyżej cenią obrazy niż fakty. Uczucia i wiara w pewne ideologie stają się częścią retoryki. Terri Morrison, Wayne A. Conway, George A. Borden:How to do business in Sixty Countries. Kiss, Bow or Shake Hands.Adams Media Corporation, Holbrook, 1994.

Dla starej inteligencji jest on dowodem jej tradycyjnej społecznej funkcji, łączącej troskę o społeczne dobro z demokratyzmem debaty osób oświeconych. Nowa inteligencja widzi w tej formie grupowej komunikacji patologię tej grupy – *inteligentkie memłanie* , niezdolność przejścia od słów do czynów, w końcu nie dający się pogodzić z duchem nowych czasów anachronizm.

Inteligentka kultura pracy

Innym przejawem jest **kultura pracy**. Nie chodzi tu o kult pracy, a więc przekonanie o konieczności oddania się pracy i uczynienia z niej celu swego życia (wielu leni pozostaje niekwestionowanymi inteligentami) , lecz sposób wykonywania pracy. Niewątpliwie inteligent na ogół jest raczej wykonawcą pracy indywidualnej, co jednak nie wynika z jego pragnień, lecz doświadczeń i wielu inteligentów okazywało się dobrymi organizatorami pracy innych ludzi, gdy mieli do tego sposobność.

Nowe czasy stanowią wyzwanie dla kultury pracy. Przejście od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa usług ma obecnie nowy charakter. Usługą staje się bowiem coraz częściej praca z informacją i działaniem komunikacyjne. Pewne jest, że prace takie najlepiej wykonują osoby odpowiednio do tego wykształcone – informacja, oraz o zdolnościach komunikowania. Umiejętność i wrodzone lub nabyte zdolności.

Nie potrafię tutaj zaproponować pełnej analizy pracy inteligenta, lecz z pewnością odpowiada inteligentkim regułom ten zespół wymogów współczesnej pracy zwanej toyotyzmem (Walters, 1995); są to :

- Zarządzanie strategiczne (Strategic management)- *wyobrażanie sobie i przewidywanie przyszłych stosunków z rynkiem i partnerami. Przewidywanie konsekwencji*
- (Just in time) - *magazynować jak najmniej, a wszystko dostarczać na porę .Robić to co dziś potrzebne*
- (Total quality management) - *jakość - wszystko najwyższej jakości, lub też wszyscy dbają o jakość. Jakość*
- (Managerial decentralization)- *usuwanie nie płynnych i nie elastycznych elementów zarządzania zbiurokratyzowania. Odformalizowanie pracy.*
- (A numerical flexible labour force) - *praca dostosowana do zadań; praca na pół wysiłku zamienna z pracą w ponadwymiarowym czasie. Wysiłek zależy od konieczności jego wydatkowania.*

- (Functionally flexible worker:) *zdolność do wykonywania różnych prac i nie trzymania się zawodowych klasyfikacji. Umiejętność robienia różnych rzeczy równocześnie .*

Analizując sposób pracy ,zwany inteligentkim, znajdujemy niemal wszystkie elementy wymienione wyżej. Inteligent :

- stara się myśleć strategicznie, to znaczy uświadamiać sobie konsekwencje podejmowanych działań, mówiąc językiem współczesnej antropologii – pozytywnie liczyć się z ryzykiem, lub też dawać sobie radę w sytuacjach niepewności,
- robić to co jest konieczne, a więc twórczo dostosować się do warunków, nie kierując się rutyną,
- dba a jakość swojej pracy,
- stara się nie poddawać swej pracy niepotrzebnym wymogom formalnym,
- wydatkując swój wysiłek na działania naprawdę potrzebne,
- w końcu jest osobą multyaktywną, to znaczy jest zdolny poświęcać się równocześnie różnym celom i działaniom ,bez uszczerbku dla jakości wykonywanej pracy. (Lewis, 1996) Te właściwości stawiają polskiego inteligenta w sytuacji bardziej korzystnej ,niż w kulturach pracy źle znoszące sytuacje niepewności, czy też wymagające aktywności linearnej.

Rozważamy zatem problem użyteczności dla nowej gospodarki zwyczajów pracy polskiego inteligenta i dochodzimy do wniosku, że tak określony inteligentki wzorzec pracy może być twórczo zastosowane do nowej gospodarki.

8.. Zdolności komunikacyjne.

Inteligencja , dzięki swemu humanistycznemu ukierunkowaniu, dbała zawsze o jakość i efektywność swojej działalności komunikacyjnej. Inteligent polski był „mowny” ,zdolny do skutecznej retoryki, potrafiącej nie tylko przekonywać, ale też skłaniać innych do działania. Pozostawiony poza sferą podejmowania decyzji , używał swych zdolności retorycznych raczej do destrukcji zła, niż konstrukcji dobra , co zwarte jest *implicite* w inteligentkim dyskursie. Zadanie jakie stawia mu nowa gospodarka, to by cel swej komunikacji odwrócić. Będzie to możliwe, gdy zmieni się jego społeczna pozycja, z recenzowania i krytyki na proponowanie i tworzenie. To, jak się wydaje , jest jednym z postulatów prowadzonego dziś sporu o żywotność inteligencji polskiej. Krytycy starej inteligencji ,w istocie, poszukują osób wykształconych, którzy zaangażowaliby się w proces tworzenia nowoczesnej gospodarki.

Takie wyłączenie inteligenta – humanisty ze sfery decyzji nie wynikało tylko z przesłanek dawnej polityki, lecz związane były z pojmowaniem działalności gospodarczej, nastawionej na produkcję dóbr, bardziej, niż na kontakty z ludźmi. Dziś sytuacja gospodarki ulega zmianie. To nie sama produkcja, lecz wydajna praca zespołów ludzkich i nie wytwarzanie, lecz kontakty z rynkiem stają się kluczem do sukcesu. Gospodarka rozwija się zatem nie dzięki działaniu techników, którzy wiedzą jak stworzyć produkt, lecz humanistów zdolnych do komunikowania się z ludźmi.

Tkwiące w etosie inteligencji polskiej rozróżnienie na inteligencję humanistyczną i inteligencję techniczną, było refleksem warunków tworzonych równocześnie przez politykę i gospodarkę. Inteligent techniczny wiedział jak produkować, lecz w stosunkach z ludźmi popełniał wiele błędów, których powinien unikać inteligent humanista, gdyby był do tego użyty.

Taka oczekiwana reorientacja inteligenta humanisty może być zabiegiem bolesnym. Przejście od krytycznego recenzowania cudzych koncepcji i działań do własnego proponowania i działania będzie trudne i spowoduje zmianę perspektywy. Człowiek działający patrzy na świat z perspektywy owego działania, eliminując to co do jego koncepcji nie pasuje. Szeroki ogląd zastępuje wąskie widzenie. Przed tym wielu inteligentów się broni. Wielu z nich jednak na tę alternatywę przystaje. Jest to dowód różnicowania się inteligencji, lecz jednak nie oznacza jej ostatecznego zaniku.

Czy zatem niezaangażowana w tworzenie nowej rzeczywistości inteligencja będzie potrzebna?

Zygmunt Bauman rezerwuje dla niej rolę tłumacza. Społeczna siła inteligencji polegała zawsze na zdolności wyjaśniania sobie i innym zmian dokonujących się w świecie. Gdyby funkcja ta była nadal możliwa do dobrego spełnienia trzeba by zakładać, że inteligencja jest w stanie takiej interpretacji świata dziś dokonać. Tymczasem świat zmienia się tak szybko i niespodziewanie, że nawet najwybitniejsi intelektualiści zawodzą. Przez ostatnie dziesięciolecie słyszymy pretensje, że świat intelektualny nie był w stanie przewidzieć takich zjawisk jak upadek światowego komunizmu, a także wielu innych współczesnych zjawisk. Krytyka kieruje się wobec intelektualnych podstaw tej niemożności, poszukując zafałszowań, oraz ideologicznych uprzedzeń, które tamowały rozumowanie. Bauman daje tu dwie recepty. Widzi inteligenta w roli tłumacza „między różnymi idiomami w synkretycznym, wielokulturowym świecie” (Legutko, 2001, str. 15) co stanowi perspektywę statyczną, ale w innym miejscu ujmuje to szerzej „proponowana specjalność sprowadza się do sztuki cywilizowanej rozmowy, co ma bardziej

dynamiczny charakter. (Bauman, 1998) .Intelektualista i jego klient inteligent mają dyskutować zmieniający się świat. Wówczas też dialog między intelektualistą i inteligentem, a także inteligentem i resztą społeczeństwa pozwoli wyjaśnić znaczenie dokonujących się zmian (Tehrani 1998).

9. Inteligencki problem tożsamości

To rozbieżność między różnymi grupami rodzi problemy z inteligentną tożsamością. Zagadnienie do jakiej społecznej solidarności współczesny polski inteligent się poczuwa wywołuje dziś, zwłaszcza wśród osób wykształconych wiele wątpliwości. Częste podnoszenie tego zagadnienia w rozmowach nie wynika tylko z akademickiego zainteresowania, lecz często jest próbą określenia własnej przynależności grupowej. Najczęściej zadawane pytanie - czy ja zaliczam się do inteligencji? pociąga za sobą następne- kto jest inteligentem? Choć w istocie kolejność powinna być odwrotna. Dowodzi to, że poczucie przynależności jest silniejsze, niż wiedza o przedmiocie. Pada obecnie wiele różnych odpowiedzi na te dwa pytania.

Osobną grupę stanowią ci, którzy umykają od jakiegokolwiek społecznego przyporządkowania.

Pierwszą kategorię stanowią ci, którzy, mimo posiadanych kwalifikacji, do inteligencji się nie zaliczają. Mamy wśród nich dwie zasadniczo różniące się grupy.

Pierwsza to osoby, które odniosły osobisty, lub co najmniej ekonomiczny sukces i nie chcą być łączone z tymi, którym się nie powiodło. Poszukują dla siebie odmiennego społecznego przypisania, tworząc naprędce takie grupy jak „specjaliści”, „profesjoniści”, czy „artyści”, do których się, we własnym mniemaniu zaliczają. Inteligencji przypisuje się wówczas najczęściej wady i podkreśla się jej anachroniczność.

Drugą grupę stanowią ci, którzy kiedyś aspirowali do tej warstwy, a obecnie nie uważają tej przynależności za atrakcyjną. Ponieważ przez długie lata dawano im do zrozumienia, że na przynależność do inteligencji nie zasługują („półinteligenci”, inteligencja „w pierwszym pokoleniu”), dziś określają ją jako grupę ludzi pyszałkowatych i gotowych pouczać innych. To wywyższanie się i przyjmowane mentorskie pozy razi ich. Są gotowi zaliczać się do określonej kategorii zawodowej, do jakiej aktualnie należą.

Wśród uznających swą inteligentną przynależność inteligencja identyfikowana bywa z:

- Dziewiętnastowiecznym jej wzorcem. Tak określony inteligent jest osobą dobrze

wykształconą i , co ważne, wychowaną, poczuwającą się do obowiązku działania na rzecz dobra wspólnego, a nade wszystko wypowiadania w tych sprawach opinii. Wśród wartości patriotyzm konkuruje z pochwałą postępu we wszystkich dziedzinach. Ludzie ci mają bardzo surowe wymagania wobec siebie i bliźnich.

- Intelektualistą . Współczesna forma inteligenta znajduje swój wzór w intelektualistcie, którego zalicza się wówczas do grona inteligentów. Jest to też próba sugerowania przebytego awansu tych , którzy wytrwali w topniejącej grupie. Intelektualiści bywają uważani za twórców inteligencji, w każdym razie ludzie stają się inteligentami poprzez wejścia w skład publiczności wybitnego intelektualisty (taką myśl znajdujemy u Aleksandra Gelli) (Gella 1987). Publiczność utożsamia się z liderem swego kręgu – intelektualistą.
- Państwowcem . To nowa forma identyfikacji. Wobec narastania procesów prywatyzacyjnych ludzie wykształceni , zwłaszcza związani z sektorem publicznym i publicznymi służbami zaczynają uważać państwo za cel swoich starań, a zarazem arbitra społecznej sprawiedliwości. Ludzie popierają państwo ponieważ wyraża ono bliski inteligencji interes publiczny, jest racjonalne i obecnie demokratyczne („ władza i inteligencja miały pewien wspólny cel –chronić społeczeństwo przed tandetą, lichością, trzeciorzędnością „ (Bogucka 2001a) Pracownikiem umysłowym. Dawana kategoria pracowników umysłowych, do której inteligencja, według zamysłów władz komunistycznych, miała się zredukować, dziś odradza się w dwu postaciach. Jako urzędnicy i jako pracownicy sektora informacyjnego. W pierwszym wypadku ich działalność łączy się z sektorem publicznym – państwem, w drugim z udziałem w nowoczesnym gospodarowaniu.
- Osobą wykształconą. Powraca dawna przed wojenna klasyfikacja, według której matura decydowała o przynależności do inteligencji. Dziś progiem tym staje się coraz częściej ukończenie studiów wyższych.
- Człowiekiem myślącym. To odpowiada najbardziej misji inteligenta, jaka wynika z propozycji Zygmunta Baumana – inteligenta jako tłumacza, a nade wszystko agenta cywilizowanej dyskusji .
- Osobą ideową. Inteligencja działa w imię idei, której celem jest dobro powszechne, nie zaś interes prywatny. By podkreślić swoją bezinteresowność rezygnuje z dobrobytu i przywilejów, lecz oczekuje uznania i prestiżu. Jest elitą społeczną, właśnie przez swe wykształcenie , a także to ,że myśli i działa wolna od nacisku partykularnych interesów. Jest potrzebna, bo jak słusznie

pisal Edmund Mokrzycki „ społeczeństwa , ktore dopiero wychodzą z historycznego podziału na lud i elitę , nie bardzo mogą sobie pozwolić na natychmiastowe pozbawienie elity roli przywódczej i wzorotwórczej." (Mokrzycki 2001)

Ten zakładany kolektywizm jej starań zostaje dziś zakwestionowany. Czy ostatecznie? Tu dochodzimy do jednego z zasadniczych sporów jakie się dziś toczą wokół polskiej inteligencji. Mimo złudzeń postępującej indywidualizacji społeczeństwa, inteligencja nie myśli rezygnować z działania w imię celów wspólnych. Stara inteligencja myśli o celach wyznaczanych i realizowanych przez nareszcie niepodległe państwo, gdy młoda inteligencja chce te wspólne cele sama określać. Problem nie polega na tym, że kolektywne cele działania są odrzucane, lecz na tym kto będzie je określał. Wyrażone jest to przez pojęciowy spór o to czy inteligencja ma „służyć”, czy też wypełniać „misję”. Zwolennik pierwszego z tym pojęć Bogdan Cywiński podkreśla, że ma to być służba niepodległemu państwu¹⁶. Zwolennicy misji traktują kolektywne zadania , jakie sobie inteligenci stawiają i tego z kim będą je realizować, jako wynik osobistego wyboru. Misja to poczucie sensu działania dla kolektywnego, lecz samodzielnie wybranego dobra i poświęcanie mu swoich wysiłków.

Broniący tego punktu widzenia publicyści tygodnika „Wprost” kreślą to zjawisko zwane jako Pokolenie Dlaczego ? (Wprost 2001) Ci młodzi Europejczycy kontestując materializm współczesnego społeczeństwa wyznaczają sobie cele kolektywne. Ich rozwiązywanie polega na zastosowaniu „ skutecznej metody działania wobec nieprofesjonalnej rzeczywistości, twórczego dyletantyzmu.”

Autorzy widzą w tym misję nowej inteligencji .

Prowadzi to do sytuacji, gdy „inteligencja miast tworzyć, jak w 20- leciu ujednociającą się klasę średnią rozpada się na : związaną z państwem, i jego organizującą, opiekuńczą i nadopiekuńczą rolę - w której może dziś występować już nie czując się dyskryminowaną - rolę plutokracji i rolę przedsiębiorcy intelektualnego, ponoszącego ryzyko własnych błędów, ale też podejmująca wyzwania.”

¹⁶ „Prawdą jest, że państwo mamy dziś własne. Słabe, niewydolne, nie dość przekonujące, bardzo powoli i nieporadnie zdobywające sobie prestiż międzynarodowy i nie umiejące znaleźć właściwych ścieżek dla koniecznych reform – ale własne. To państwo \należy – wbrew wszystkim trudnościom – przekształcić właśnie w strukturę służby, w aparat służby ludzkiemu dobru w Polsce i wokół niej. To należałoby uznać za naturalne zadanie dla polskiego inteligenta.” Bohdan Cywiński: Inteligencji nekrologii przedwczesne. Plus- Minus, 24 kwietnia 2000. Str. 1 i 2.

Ten punkt widzenia nie jest także odrzucany przez Cywińskiego, który stwierdza, że zdania dla nowej inteligencji „jedni będą wypełniać wewnątrz aparatu państwowego, inni – w służbie społeczeństwu, wykonywanej poza państwowymi strukturami”.

Spór o ideowość inteligencji bierze się z braku zaufania starej inteligencji dla indywidualnych motywacji i jednostkowych wyborów, lecz w istocie dotyczy dylematu, czy służyć tracącemu dziś na znaczeniu państwu, czy nie należycie poznanemu społeczeństwu. Stara inteligencja wybiera pierwsze, gdy młoda drugie.

Współczesny polski inteligent poszukując swej tożsamości musi wybierać pomiędzy tymi różnymi grupami. A ponieważ najczęściej chce zaliczyć się na raz do kilku z nich ,z chwilą, gdy zrozumie ,że jest to niemożliwe, odczuwa bolesny dysonans.

Literatura.

Zygmunt Bauman (1998) : Prawodawcy i tłumacze. IFIS PAN, Warszawa

Teresa Bogucka (2001a) : Obrona mniejszości. Magazyn Gazety Wyborczej, 5 kwietnia, str. 11

Teresa Bogucka (2001b) : Szczere i otwarte masy .Magazyn Gazety Wyborczej, 8 marca.

Bogdan Cywiński (2000): Inteligencji nekrologii przedwczesne. Plus Minus, 24 kwietnia, str. 1 i 2.

R. Dore (1989) : Where are we going now? Employment and Society. 14 (2), str. 425-46.

Norman Fairclough (1999): Discourses and Social Change, Polity Press, Cambridge.

Aleksander Gella 1987 : A structural definition of intelligentsia. [w:] The Mythmakers: Intellectuals and the Intelligentsia, ed. Raj P. Mohan, Greenwood Press, New York.

Ludwik Haas: Pokolenia inteligencji polskiej. Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz, 1997

Maria Hirszowicz; Pułapki zaangażowania. W.N. Scholar, Warszawa 2001,;

Jerzy Jedlicki :(2001) O czym się mówi, gdy się mówi o inteligencji? . [w:] Inteligencja. Tradycja i nowe czasy. Pod red. Hanny Kowalskiej. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego., Kraków, str. 11-14.

Stefan Kaden (2000): Okruchy i poszukiwania. Oficyna Literacka, Kraków.

Antonina Kłoskowska (1995): Inteligencja w słowie i obrazie własnym. [w:] Inteligencja polska XIX i XX wieku. GSW „Zachęta”, PTH, Warszawa.

Joanna Kurczewska (1998) Inteligencja [w:] Encyklopedia socjologii. Tom 1, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 337-343.

Lesław M. Kula (2001): Rola zastępcza. Rzeczpospolita, Plus Minus, str. 5

Jerzy Kwaśniewski (1997) : Postrzeganie marginalizacji oraz strategii i środków kontroli społecznej. [w:] Kontrola społeczna procesów marginalizacji . Interart, Warszawa, str. 227-228.

Ryszard Legutko: (2001) O tak zwanym końcu inteligencji . [w:] Inteligencja. Tradycja i nowe czasy. Pod red. Hanny Kowalskiej. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego., Kraków, str. 33-39.

Richard D. Lewis: (1996) When cultures collide. Nicholas Bealey, London.

Jan Lutyński (1987) : Niektóre uwarunkowania rozwoju socjologii polskiej i ich konsekwencje. Studia Socjologiczne. Nr. 3.

Robert K. Metron (1982) : Teoria socjologiczna i struktura społeczna. PWN, Warszawa.

Jerzy Mikułowski Pomorski: (1976) : Środki masowego komunikowania a problem więzi społecznej. AE. Kraków,

Jerzy Mikułowski Pomorski (1999) : Niepokój a potrzeba ładu : współczesna polska transformacja wobec zmiany świadomości. [w:] Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji. Pod redakcją P. Sztompki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1999, s. 203-233.

Jerzy Mikułowski Pomorski (2001a) : „Solidarność” jako efekt zmiany społecznej – kryzys społeczeństwa industrialnego : niepewność, kolektywizm, męskość. [w:] „Solidarność” dwadzieścia lat później. Arcana, Kraków. Str. 34-60.

Jerzy Mikułowski Pomorski: (2001b) :Inteligencja wobec nowych czasów. [w:] Inteligencja. Tradycja i nowe czasy. Pod red. Hanny Kowalskiej. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego., Kraków, str. 233-266.

Edmund Mokrzycki (2001) : Kapitalizm oswojony. Gazeta Świąteczna, 11-12 sierpnia, str. 10-13.

Bolesław Olszewicz (1947) : Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939-1 III. 1946) S. Arct. Warszawa.

Maria Ossowska (1986) :Ethos rycerski i jego odmiany. PWN, Warszawa

Hanna Palska: Świat przedstawień i elementy rzeczywistości, IfiS , Warszawa , 1994

Gerald Popiel, Raj P. Mohan (1987) : Intellectuals and Powers: S.M.Lipset and Karl Manheim .

[w:] The Mythmakers: Intellectuals and the Intelligentsia, ed. Raj P. Mohan, Greenwood Press, New York.

Stanisław Rychliński (1976): Zależność procesów demokracji kultury od dynamiki społecznej. S. Rychliński: Wybór pism. PWN, Warszawa, str. 110.

Mariusz Szczygieł (2001) : Szczere i otwarte masy. Magazyn Gazety Wyborczej. 8 marca.

Goran Terborn : Drogi do nowoczesnej Europy. (1998) WN PWN. Kraków

Katherine Kia Tehranian (1998): Global communication and pluralization of identities. Futures, vol.30, No.2/3, str. 212 - 217

Wojciech Tomasiak (1999) : Inżynieria dusz. Monografie FNP, Wrocław.

Malcolm Walters (1995) : Globalization, Routledge, Londyn.

Weekendowa alternatywa. Wprost, 26 sierpnia., str. 57-58.